

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 295 (1640)

Pochwała głupoty.

P. Roman Dmowski umieścił w tutejszym organie endecji szereg artykułów, poświęconych charakterystyce dzisiejszej młodzieży uniwersyteckiej. Autor jest przepełniony optymizmem i najlepszą wiarą w przyszłość; nderza go jednolitość duchowa młodzieży: jeden prąd, jeden kierunek (czytaj endecki) panuje tak silnie, że wszystko, co mu się przeciwstawia, nie składa się nawet na silną mniejszość. Ma to być faktem niesłychanej doniosłości, albowiem młodzież ta w bliskiej przyszłości będzie rządziła Polską i będzie zdolna wydać z siebie silny i trwały rząd, który swą wolę krajowi podkłada. A że, zdaniem autora, wszystko, co jest popularne w masach, jest nim dlatego, że było przedtem wyznaniem wiary silnych odłamów młodej inteligencji i że walka nawet najbardziej klasowa jest u nas w przeważnej mierze walką między różnymi odłamami inteligencji, przeto jednolitość idei i dążeń młodzieży jest, wedle autora, początkiem harmonizowania się naszego życia społecznego i politycznego na zwarte ciało, zdrowe na wewnątrz i silne na zewnątrz.

Zycie młodzieży polskiej, pisze p. Dmowski, jest naprawdę polskie i jej dusza jest polską, gdyż młodzież ta odgrodziła się murem nieprzebytym od młodzieży żydowskiej, która zarażała duszę polską starszego pokolenia. Cieszy go, że ogół młodzieży, łączący się z panującym dziś kierunkiem (endeckiem) jest katolicki; jednak potępił tych duchownych, którzy pragnęli by katolicką młodzież ująć pod swą komendę w rzeczach politycznych, uważa bowiem, że katolicki obóz polityczny jest niepotrzebny, albowiem komenda nad młodzieżą katolicką winna należeć do obozu, który reprezentuje autor. Również upatruje p. Dmowski niezmiernie doniosłe skutki w hasle pracy wśród ludu, które jakoby często się rozlega w szeregiach „młodych”, a które rozszerza się w hasło pracy wśród młodzieży wszystkich warstw społeczeństwa. Zresztą co do tego hasła nie jest autor zbyt przekonany, gdyż w końcu nawołuje swoją młodzież, aby przygotowywała sobie ściśle związki z całem społeczeństwem na wypadek, jeżeli już wcześniej będzie zmuszona brać na siebie odpowiedzialność w tej przełomowej dobie naszego narodowego życia (ew. na wypadek nagłego zlikwidowania systemu po-majowego).

Wypadki bardzo świeże i nieco wcześniejsze daty: burdy studenckie we Lwowie podczas procesji, heca antysemitka w Krakowie, demonstracje uliczne tłumów studenckich z powodu porozumienia polsko-niemieckiego, awantury podczas wyborów do Sejmu, szereg incydentów mniejszych, jak rozlewanie płynu cuchnącego podczas przedstawienia „Dziejów grzechu” Żeromskiego w Teatrze Polskim, podróż Kaden-Bandrowskiego z odczytami w poznańskich w towarzystwie palkarzy korporacyjnych — o czym mowa ostatnie Wiadomości Literackie — wystąpienie młodzieży z szeregu wojskowych w marszu z powodu niemilej endekom melodji — wszystkie te wypadki wskazują, że partja endecka we wszystkich potrzebach może polegać na swych „młodych” i że młodzież ta istotnie zasłużyła na wyjątkowe pochwały z tak wysokiego źródła. Ma rację p. Dmowski, twierdząc, że ten jednolity nastrój „narodowej” młodzieży nie jest wyłącznie wynikiem działalności jego partji politycznej. Złożyły się na to obiektywne warunki, które sprawiły, że młodzież dzisiejsza znacznie się różni w nastrojach od przedwojennej.

Gdy naród przeżywał w niewoli, unosił się, niejako, nad społeczeństwem pewien nakaz moralny, na który nie mogła być obojętna młodzież — ta najwrażliwsza część narodu. Ten nakaz moralny nie zezwalał jednemu na neutralne stanowisko względem przemocy zewnętrznej; nie wolno było młodemu studentowi bez zgrzytu wewnętrznego zasklepać się w osobistych sprawach i pracować tylko nad urabianiem kariery życiowej. Wówczas, gdy dla jednych ten nakaz moralny stał się przeżyciem duchowym, wewnętrzną treścią duszy, impulsem, którym zostały podporządkowane wszystkie inne pobudki, ołbrzymia większość młodzieży traktowała ten nakaz, jako pewien przymus ze wewnątrz, któremu nie można było nie złożyć jakiegobądź mniejszej lub

większej ofiary. Stąd, gdy jedna część młodzieży wydawała zdecydowanych rewolucjonistów i bojowników, którzy ginęli na szubienicach i zapelniali więzienia i katorty razem z młodzieżą robotniczą, inni uprawiali mniej niebezpieczną pracę społeczną, jak oświatę wśród ludu, propagandę w klasie robotniczej, pracę po małych miasteczkach i t.p. Wszyscy jednak musieli składać ofiarę na ołtarzu walki w imię nakazu wyższego. Ta to właśnie grupa młodzieży-społeczników i bojowników narzucała swe piętno duchowe na ogół młodzieży, nadając mu pewien polot idealizmu i bezinteresowności osobistej.

Warunki gruntownie się zmieniły z chwilą odzyskania niepodległości. Zewnętrzny nakaz moralny odpadł: nie trzeba walczyć z przemocą, życie wylało się w legalne formy. Postępowanie życiowe należało regulować już nie podług przymusu ze wewnątrz, lecz pobudki do czynu trzeba było czerpać we własnej intuicji, z własnego świata idei. Ale znaleźć we własnej duszy wyższe impulsy nie jest rzeczą łatwą i potrzeba długiej i ciężkiej pracy, potrzeba poszerzyć i pogłębić światopogląd, wypracować tak, aby stał się on objawieniem własnej świadomej jaźni indywidualnej. Na taką pracę nie każdy się zdobyje. Zresztą — po co taka praca, kiedy bez żadnego trudu można znaleźć odpowiedzi na wszystkie zagadnienia — moralne, filozoficzne, społeczne — w partji politycznej, która posiada już urobioną własną moralność, własną filozofję, własną socjologję. A pokusa przyswojenia sobie gotowego światopoglądu jest tem większa, że nie wymaga się od adeptów żadnej ofiary, żadnej rezygnacji z elementarnych niższych instynktów, tak właściwych człowiekowi fizycznemu: moralność — to teoria egoizmu jednostki i narodu; filozofja — to teoria materializmu; koncepcja społeczna — nacjonalizm; w religji — przetrzeźwienie formy.

Takimi ogólnymi pojęciami łatwo daje się przykryć osobisty egoizm, lenistwo myśli, pobudki niższe, a na takim to podkładzie ideowym powstała owa jednolitość wśród młodzieży, która tak zachwyca p. Dmowskiego. Natomiast wydaje się wątpliwym, czy kierunek ten przyniesie państwu i społeczeństwu oczekiwane dobroczynne skutki. Należy przedź sądzić, że powstająca z tej młodzieży inteligencja nie potrafi stać się wyrazicielem i przodownikiem narodu, będzie raczej miała tendencję do wyodrębnienia się, jako zwarta w sobie klasa z odpowiednim nastrojem psychicznym i odrębnym interesem klasowym.

Jest rzeczą godną uwagi, że forma organizacyjna, w której znaczna część młodzieży znajduje ujście dla swych popędów społecznych i życia duchowego, stała się korporacją. W korporacji idealowej łączy się nie na podstawie ideałów, nie dla osiągnięcia celu wyższego — wypracowania światopoglądu, oddanie się nauce, studjowaniu zjawisk społecznych — lecz stawia sobie za cel zadania zupełnie praktyczne: wzajemne zbliżenie na gruncie towarzyskim w ścisłym kółku przyjaciół, dla wspólnego spędzenia wolnych od zajęć chwil przy zabawie, dla kultury form towarzyskich. Takie wzajemne zbliżenie się niewielkiej liczby osób wytwarza pewien jednolity typ człowieka towarzyskiego, zapewnia w przyszłości wzajemne poparcie, wzajemną protekcję, są to rzeczy składające bardzo pożyteczne, jak pożytecznym jest umieć znaleźć się w każdym towarzystwie, wiedzieć, kiedy ubrać się we frak, a kiedy nalożyć żakiet.

Ale wszystko to razem nie prowadzi do rozwinięcia wyższego zmysłu społecznego, nie jest właściwą szkołą dla przyszłych kierowników narodu, działaczy na wielkiej arenie życia społecznego. — Jednolitość, która przystem się wytwarza, jest jednolitością w wyłączeniu, pragnieniem wydzielenia siebie z ogółu nie przez osiągnięcie wyższych wartości moralnych i umysłowych, lecz przez oznaki zewnętrzne, zapewnienie uprzywilejowanego stanowiska. O charakterze tej jednolitości świadczy przebieg wyborów do Naczelnego Komitetu Akademickiego. Ten sejmik studencki jest mikrokosmem sejmiku warszawskiego; ta sama zekielność partyjna, nieprzebranie w środkach do zwalczania odmiennego zdania, niemoralne metody walki,

folgowanie niższym instynktom. Czy można temu zaprzeczyć? Jakże jest źródło zjawiska? Czemu przypisać, że wśród społeczności studenckiej tak szeroko rozpowszechniła się korporacja, forma organizacyjna, tak nieodpowiadająca linii rozwojowej współczesnego społeczeństwa demokratycznego? Źródła należy szukać w zmienionych warunkach społecznych.

Rozwój powojenny stosunków społeczno-gospodarczych wysuwa na powierzchnię z głębin warstwy, które uprzednio w życiu społecznym czynny udział nie miały; przyczynia się ku temu wzrost świadomości tych warstw, rozwój i udostępnienie oświaty na wszystkich szczeblach, demokratyzacja życia publicznego. Nowy człowiek domaga się miejsca pod słońcem kultury, zdobywa przebojem stanowiska i posady, sięga po kierownictwo spraw państwowych, a jednocześnie usuwa na bok te warstwy, która dotąd uważała siebie za jedynie powołaną do rządzenia państwem i społeczeństwem i utożsamiała swój interes klasowy z interesem ogółu. Stąd podświadoma dążność do obrony zagrożonego stanowiska — dążność, która w duszy młodzieży, pochodzącej z tej warstwy, przejawia się, jako pragnienie wyodrębnienia się, zwracania szeregów dla zapewnienia sobie w przyszłości dóbr materialnych — a to osiąga możliwie w najlepszy sposób przez korporację. — Lecz poza młodzieżą, której p. Dmowski wystawia tak pochlebne świadectwo, jest również inna, która poważnie przygotowuje się do przyszłej odpowiedzialnej roli w społeczeństwie w najrozmaitszych dziedzinach nauki czystej i stosowanej.

Współczesne społeczeństwo, szarpane przeciwnościami gospodarczymi, politycznymi, duchowymi, nosi w swem łonie zarodki nowego układu społecznego, układu, opartego na solidaryzmie, na braterstwie. Zrozumieć tendencje rozwojowe, rozwiązać wielkie zagadnienia, które bieg życia nasuwa, potrafi tylko jednostka, mająca duszę wrażliwą i umysł, podatny do rozumienia nowych form, jakie przejawom życia nadać należy. Nie sprosta zadaniu jednostka, która już w młodości, w okresie burzy i uniesień nurza się błoście polityki partyjnej i patrzy na świat przez cudze okulary, żyjąc nie ideami, przepracowanymi przez własną jaźń, lecz pojęciami, narzucenymi z zewnątrz. Wystawianie świadectwa dojrzałości bezwzględnie duchowemu, lenistwu myśli, umiejętności chodzenia na cudzym psku, nie jest niczem innym, jak oddaniem pochwały głupoty.

Władysław Adolph.

Powrót Pana Prezydenta do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prezydent Rzeczypospolitej powraca ze Spawy do Warszawy w dniu 30 b. m.

Komisja budżetowa Sejmu.

WARSZAWA, 27.XII. (Pat). Jutro dnia 28 b. m. obradować będzie komisja budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym sprawozdanie p. Wyrzykowskiego o preliminarzu budżetowym Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu i Najwyższej Izby Kontroli.

Zgon Erazma Piltza.

WARSZAWA, 27.XII. (Pat). Dziś w nocy zmarł w Warszawie w wieku lat 80 Erazm Piltz, były redaktor „Kraju”, były członek komitetu narodowego polskiego w Paryżu, pierwszy chargé d'affaires polski w Paryżu, były minister pełnomocny w Pradze i Białogrodzie, były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wywiad z Curie-Skłodowską.

PARYŻ, 27.XII. (Pat). — W dzienniku „Excelsior” ukazał się wywiad z p. Curie-Skłodowską w aktualnej kwestji praw uczonych do pewnych korzyści materialnych z ich wynalazków. Jak wiadomo z inicjatywy Konfederacji Pracowników Umysłowych i przy poparciu Luchaire'a, dyrektora Instytutu Współpracy Umysłowej, kwestja przyznania uczonym prawa własności do ich wynalazków i odkryć, t. zw. własności naukowej, ma być wkrótce przedmiotem rozpraw w parlamencie. Zapytana o swoje zdanie pani Curie-Skłodowska z widocznym wzruszeniem oświadczyła stanowczo, że nauka przestaje być istnieć tego dnia, w którym straciłaby swoją bezinteresowność.

Przyjazd prof. Bartla.

Konferencja z marszałkiem Daszyńskim. — Rozmowy z byłymi ministrami. — Wizyta w Belwederze. — W dniu dzisiejszym spodziewane jest ułożenie listy nowego gabinetu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W piątek z rana pociągiem lwowskim przybył do Warszawy desygnowany premier prof. Kazimierz Bartel w towarzystwie b. szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów p. Stempowskiego i b. sekretarza p. premjera por. Zaćwilichowskiego. Na dworcu oczekiwali na przyjazd prof. Bartla marszałek Senatu prof. Szymański, wice-minister komunikacji inż. Czapski, adjutant osobisty Prezydenta Rzplitej mjr. Jurgielewicz, oraz grono dziennikarzy. Wprost z dworca prof. Bartel udał się na Zamek.

O godz. 11-jej w południe prof. Bartel złożył w gmachu Sejmu wizyty marszałkom p. Daszyńskiemu i prof. Szymańskiemu, przyczem rozmowa z marszałkiem Sejmu trwała przeszło godzinę. Z kół zbliżonych do p. marsz. Daszyńskiego dowiadujemy się, że rozmowa poświęcona była sprawie przeprowadzenia przez przyszły rząd budżetu w Sejmie oraz kwestji rewizji konstytucji i ustosunkowania się klubów opozycyjnych do rządu prof. Bartla.

P. Marszałek Daszyński według wersyj krążących w kuluarach Sejmowych miał oświadczyć, że dla opozycji jako całości byłaby niemożliwa współpraca z kilku ministrami, należącymi do rządu dr. Świątalskiego i lojalnie wobec nich ustosunkowanie się. Dlatego też wejście ich do przyszłego rządu niewątpliwie przyczyniłoby się do przewlekania obecnego stanu zaognienia między Sejmem i rządem. Ministrami tymi mają

I-sze plenarne posiedzenie Senatu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W poniedziałek 30 b. m. o godz. 4 pld. odbędzie się I-sze plenarne posiedzenie Senatu, celem załatwie-

nić p. p. Moraczewski, Składkowski, Prystor, Car, Boerner i Kwiatkowski.

Oczywiście informację o przebiegu rozmowy między prof. Bartlem i p. marsz. Daszyńskim podajemy z całym zastrzeżeniem, albowiem rozmowa ta odbywała się w cztery oczy, nikt przy niej nie asystował i żadnego oficjalnego komunikatu o niej nie wydano.

Z Sejmu powrócił prof. Bartel na Zamek, gdzie przyjął ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

O godz. 4 po południu prof. Bartel udał się do Belwederu gdzie został przyjęty na dłuższą konferencję przez Marszałka Piłsudskiego. Na konferencji tej, jak się dowiadujemy, prof. Bartel przedstawił P. Marszałkowi stan dotychczasowych swych prac nad sformowaniem rządu.

Po powrocie na Zamek desygnowany premier przyjął kolejno i odbył konferencję z ministrami Carrem, Moraczewskim, Czerwińskim i Boernerem. Późnym wieczorem złożył prof. Bartlowi wizytę pos. Kościółkowski.

Na tem został zakończony dzień dzisiejszy i według opinii osób stojących blisko prof. Bartla należy spodziewać się w dniu jutrzejszym kilku jeszcze rozmów, po których prof. Bartel uda się do Spawy i przedstawi P. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyniki swej misji utworzenia gabinetu.

nia noweli uchwalonej przez Sejm, przedłużającej ustawę o porzeczności i o nieruchomości.

Czy ks. Radziwiłł jest wyrazicielem opinii rządu polskiego?

PARYŻ, 27. XII. (Pat). Podajemy poniżej autentyczny tekst dyskusji, pomiędzy ministrem Briandem a deputowanym Franklin Bouillon'em wydrukowany w numerze 110 „Journal Officiel” z dnia 24 b. m.

Deputowany Franklin Bouillon: Słyszałem onegdaj w senacie, jak prezes rady ministrów twierdził, że nasi sprzymierzeńcy z Europy Środkowej są bardzo zadowoleni z polityki locarneńskiej. Mam przed sobą tekst przemówienia, wygłoszonego zaledwie kilka dni temu przez ks. Radziwiłła, jednego z przywódców koalicji rządowej w parlamencie polskim. Czytam tam co następuje: „Jedyną rzeczą jakiej domagaliśmy się, było poszanowanie naszej granicy zachodniej. Otóż, nie jest rzeczą obcą, że polityka t. zw. locarneńska nie daje nam pod tym względem żadnych gwarancji. Oto jest zastrzeżenie, które czynimy właśnie przeciwko paktom locarneńskim”.

Minister spraw zagranicznych Briand: To nie rząd polski wypowiedział te słowa.

Deputowany Franklin Bouillon: Będzie pan miał swobodę odpowiedzieć mi z tej oto trybuny. W każdym jednak razie chcę panu powiedzieć, że jest to sposób niezbyt

szczerzy rozpoczynania debaty, gdy na cytate słów jednego z przywódców większości rządowej pan mówi: „To nie rząd”. Oczywiście, że to nie rząd. Nigdy tego nie stwierdziłem, lecz czyż jest to dlatego mniej godne uwagi?

Deputowany Emil Borel: Pan jest przecież członkiem większości rządowej.

Minister spraw zagranicznych: Znam dobrze robotę, prowadzoną wobec (auprès) niektórych czynników polskich i nie jestem pewien, iż jest ona korzystna dla utrzymania pokoju.

Deputowany Franklin Bouillon: To, co pan tu mówi, panie ministrze, jest o wiele poważniejsze od moich twierdzeń. To są słowa szczególnie nierozważne. Nie wieszuję ich panu. Zobaczy pan, jakie one wywołają jutro w Polsce wrażenie. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał.

Minister spraw zagranicznych: A ja sobie tego wieszuję. Ja liczę się tylko z rządem polskim, a ten przyłączył się do dzieła locarneńskiego. Lecz w Polsce, niestety, jak i we wszystkich krajach, istnieją szowiniści (oklaski na lewicy i skrajnej lewicy).

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZBIÓR UTWORÓW SMETONY.

Przystąpiło tu do wydania zbioru utworów prezidenta Smetony. Na zbiór ten złożą się artykuły publicystyczne i dziennikarskie, napisane częściowo w Wilnie, a częściowo w Kownie. Ogółem wydanych ma być 8-tom tomów.

Z DZIAŁALNOŚCI PARTJI SOCJAL-DEMOKRATYCZNEJ.

Centralny Zarząd partji S.-D. uchwalił ostatnio wezwać rząd, by zezwolił na rewizję wyroków sądu polegowego (w sprawach socjal-demokratów) przez sądy zwykłe, w celu umożliwienia skazanym obroby. Poza tem zażądano zezwolenia na wznowienie działalności oddziałów s.-d. na prowincji. Gdyby to nastąpiło, zwołano by walną konferencję partji. Organ partji „Sojuznik” ukazuje się w dniach najbliższych.

DZIAŁALNOŚĆ PARTJI „UKIN. SAJUNGA”.

W dniach ostatnich odbyło się posiedzenie zarządu centralnego Związku Gospodarzy (Ukiniku Sajunga), na którym rozstrzygnięto szereg kwestji. Zamiast p. Mikszysa wiceprezesa obrano adw. Karobisa. Poza tem zamierzano się 26 stycznia zwołać zjazd rady, a 26 stycznia walny zjazd delegatów oddziałów. W sprawie zjazdu przez Związek Gospodarzy M. Stulginskis odwiedził Ministra Spraw Wewnętrznych p. Arwicusa, który obiecał nie stawiać przeszkód zjazdowi.

WYBITNI SOCJALDEMOKRACI WOLNI OD NADZORU POLICJI.

Prezes centralnego komitetu partji socjal-demokratycznej inż. Kajrys i członek prezydium komitetu Bielinskis otrzymali od policji zawiadomienie o zwolnieniu ich od nadzoru policji.

SPRAWA ODSZKODOWANIA ZA ROZPARCELOWANE MAJĄTKI.

W związku z wiadomością o projekcie nowej ustawy o sciąganiu przedwojennych długów hipotecznych zaciągniętych w ziemskich bankach wileńskim, tulskim i in., obiegają pogłoski, że sumy uzyskane ta drogą mają być przeznaczone na odszkodowanie właścicielom za wywłaszczoną ziemię.

DOKOŁA BUDOWY KOLEI TELSZE—KRETYNGA.

Budowa kolei Telsze—Kretynga będzie kosztowała 18 milj. lit. Część tej sumy rząd wnieśli do budżetu na 1930 rok. Linja kolejowa ma być zbudowana w ciągu 3 lat.

W tych dniach wyniki przetargu ma załatwić Minister Komunikacji Wilejszys i kontroler państwa Matulajis.

Po zatwierdzeniu wyników przetargów zostanie zawarta umowa. Prace rozpocznie się na wiosnę 1930 roku. Przy przeprowadzeniu kolei uzyska zatrudnienie ok. 2 tys. robotników i wiele biuralistów. Inżynierowie zaangażują przedsiębiorcy. Rządowi inżynierowie będą wysłani jedynie do rozstracania dozor nad pracami. Kilku inżynierów specjalistów firma sprowadzi z zagranicy.

Linja kolejowa Telsze-Kretynga, będzie miała doniosłe znaczenie dla kraju. Przewożenie jej ulczy eksport zboża ze Żmudzi i wogóle znacznie Żmudzi ożywi. Poza tem przy podróży koleją z Kowna do Kłajpedy nie będzie wypadło przejeżdżać przez terytorjum lotewskie pod Możejkami, jak wypada obecnie. Nadto czas podróży z Kowna do Kłajpedy przez Telsze i Kretyngę również zmniejszy się o 2 godziny.

Po otwarciu linii komunikacja bezpośrednia między Kownem i Kłajpedą będzie się odbywała według marszruty: Kowno—Szawle—Kłajpeda. Komunikacja przez Możejki z czasem zostanie zawieszona.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU ODZYSKANIA WILNA.

W styczniu i lutym 1930 r. mają się ukazać 2 nowe wydawnictwa Związku odzyskania Wilna. „Wilno przed zagarnięciem przez Polaków” i „Ukrainicy pod obcą władzą”.

Nowe samo pismo donosi, iż oddział Związku w Niemczech (pow. Taurrogowski) wpadł na pomysł zastąpienia „walec kwiatowego” — „walec wileńskim”. Tancerz przed rozpoczęciem tańca nabywa za pewną kwotę kartkę i ofiarowuje ją tancerce. Po tańcu tancerka po okazaniu kartki otrzymuje jedno z wydawnictw Związku Odzyskania Wilna. Zwyczaj ten podobno się przyjął.

Akcja nacjonalistów hinduskich.

WIEDEN, 27.XII. (Pat). „United Press” donosi z Kalkuty, że Ghandi oraz inni przywódcy nacjonalistyczni przygotowują obecnie bojkot, skierowany przeciwko Anglii. Wypracowali oni projekty, przewidujące między innymi wycofanie wszystkich członków ciał ustawodawczych w Indiach. Przewidywane jest również nieplacenie podatków Anglii.

LAHORA, 27.XII. (Pat). Komitet kongresu rezolucyjnego przyjął bez zmian rezolucję, zaproponowaną przez Ghandiego, proponującą odrzucenie zaproszenia do udziału w ogólnej konferencji anglo-indyjskiej w Londynie, ponieważ dążeniem kongresu jest uzyskanie całkowitej niepodległości Indji. Dalej przyjęta rezolucja zaleca bojkot indyjskich zgromadzeń ustawodawczych zarówno centralnych, jak prowincjonalnych oraz kampanję przeciwko placeniu podatków.

Dr. **Benedykt Dylewski**

med. asystent Kliniki Urozo Gardlanej U.S.B.

powrócił.

Choroby: uszu, nosa i gardła,

wady mowy i głosu.

Ordynuje od 5-6 pp. Św. Józefa 11 m. 2.

Na opatentowany wynalazek

zatrasko do drzwi najnowszej konstrukcji, wynalazca poszukuje kupca na patent lub współnika.

Adres: Wilno, ul. Subocz 6-12, Al. Staniszewski.

Czy Sowiety wstrzymują się od propagandy?

LONDYN, 27.XII. (Pat). Foreign Office ogłasza tekst not, wymienionych między ambasadorem sowieckim a ministrem Hendersonem w sprawie propagandy. Jak wynika z tych not, oba rządy potwierdzają swe zobowiązania w sprawie powstrzymania się od uprawiania propagandy, zawarte w art. 16 traktatu ogólnego angielsko-sowieckiego z dnia 8 sierp-

nia 1924 roku.

Naskutek nalegań rządów kanadyjskiego, australijskiego, nowozelandzkiego, południowo - afrykańskiego, wolnego państwa irlandzkiego i Nowej Ziemi, rząd brytyjski oświadcza w swej nocie, że wspomniane wyżej zobowiązania wchodzi w życie także w stosunkach między temi krajami a Z. S. R. R.

Dyktatura dr. Schachta.

Berlin, 26 grudnia 1929.

Wówczas, gdy niefortunny dyktator Hugenberg traci swe legjony w beznadziejnych atakach, za kulisami wyrasta prawdziwa dyktatura, której symptomaty wyraźnie w tych dniach wystąpiły. Nawet potulny „Vorwärts” trwożliwie zadaje pytanie: „Kto właściwie rządzi w Niemczech?” Pytanie to nie jest, bynajmniej, dziwnem od czasu, gdy rząd udał się do Kanosy, do głównego dyrektora Reichsbanku dr. Schachta i przyjął warunki jego ultimatum. Zamiast zmniejszenia podatków o 700 milionów marek, o czym tyle się mówiło i pisało — dostał naród niemiecki na gwiazdkę — zwiększenie podatków o 500 milionów marek. Tęgo pragnie dr. Schacht, a rząd nie śmie mu sprzeciwić się, jeśli nie chce pozostać przy próżnej kasie. W dniu 1 stycznia dr. Schacht bowiem nie pozwala na dalsze pożyczki zagraniczne, a zezwalając na pożyczki wewnętrzne dyktuje swoje warunki. Miało to miejsce z miastem Berlinem i to samo spotkało obecnie rząd niemiecki.

Dr. Schacht odniósł w ostatnich dniach dwa zwycięstwa. Berlin zmuszony jest zrzec się pożyczki zagranicznej i przyjąć warunki dra Schachta: zwiększyć opłatę za gaz, elektryczność, wodę, miejskie środki komunikacji. Wszystko to znacznie obciąża obywatela i tak już wyczerpanego. Obywatel złorzeczy. Mniejsza o to. Dr. Schacht wie doskonale, co robi. Hugenberg rozpoczął swój atak z bębmem. Dr. Schacht prowadzi swój atak oddawna i bez wszelkiego hałasu. Dr. Schacht spokojnie, powoli i systematycznie kopie dołki pod komunę socjalistyczną, ucinając jej kredyty. Wie on doskonale, że pozbawiając miasta długoterminowych kredytów, tem samem pozbawia je środków inwestycyjnych tj. możliwości rozszerzenia przedsiębiorstw miejskich oraz zmusza je do zwiększenia podatków i opłat za korzystanie z usług przedsiębiorstw miejskich. Obliczenie słuszne i trafne: wyborca zrzuca całą odpowiedzialność za tyle nieprzyjemnych wyników na „niezdarny” socjalistyczny magistrat.

Plany jednak dr. Schachta sięgają jeszcze dalej. Na urągę prezydenta jednego z dużych miast, że ucinanie kredytów miastom — oznacza — wobec 2-eh milionów bezrobotnych — brak możliwości wypłacania wszelkiego poparcia tymże, pada odpowiedź ze strony dra Schachta: „Krew tak czy owak musi się przelać wcześniej czy później!” Innymi słowy: „im jest gorzej tem lepiej!” Cez-

lem jego jest — złamanie władzy i znaczenia socjaldemokracji, co też zamierza osiągnąć przez wymorzenie magistratów socjalistycznych głodem kredytowym.

Dr. Schacht wznosi zresztą netylko o obal. władzy zniechędzonej socjalistów; chodzi mu jeszcze o inny cel „patriotyczny”: dowiedzieć, że Niemcy nie mogą płacić. A czy można to osiągnąć innym sposobem, jak nie przez wymorzenie miast niemieckich głodem kredytowym? Według zdania dra Schachta kredyty sprawiają wrażenie zbytku i bogactwa tam, gdzie w istocie winna być nędza. Aby dowiedzieć, że Niemcy nie są w stanie płacić, trzeba popisywać się nędzą. Jeśli jej jeszcze nie ma, to zadaniem dra Schachta jest, by nędza była. Łatwo jest to osiągnąć przez wyznaczenie miastom diety kredytowej. Oznacza to, — zabić jednym wystrzałem dwa zające: wymorzyć głodem kredytowym socjalistów i przekonać entente, że Niemcy nie mogą płacić. Im gorzej — tem lepiej, bowiem im niezniośniejszy jest ucisk podatków, tem większe jest bezrobocie i nędza, a tem jaskrawiej zarysowuje się na tle tej nędzy obraz zbawcy, który wyzwoli Niemcy z tej niedoli i paperyzacji, stworzonej przez socjalistów (na których można zrzucać całą odpowiedzialność). Zbawcą tym jest dr. Schacht.

Po klęsce Hugenberga wypłynęły różne nowe kandydatury na dyktatora. Dr. Schacht zgłasza swe usługi jako dyktator i narazie przygotowuje grunt. Może się nasunąć pytanie: „Czy naczelny dyrektor Reichsbanku nie jest ograniczony w swej władzy?” Istotnie, jest on ograniczony. Istotnie, rada naczelna Reichsbanku może go usunąć. W tej radzie generalnej zasiada sześciu bankierów niemieckich. Oni właśnie mogą usunąć kandydata na dyktatora dra Schachta. Poczć mają go właściwie usunąć? Są przecież zupełnie zadowoleni z niego, bowiem aprobują to wszystko, co dr. Schacht czyni. Sprzykrzyli się im bowiem już zasiłki socjaldemokratów we wszystkich dziedzinach,* polityka podatkowa socjaldemokratycznego ministra skarbu, rozszerzenie działalności komunalnych i państwowych przedsiębiorstw kosztem przedsiębiorstw prywatnych. A jeśli, jak się już okazało, trudno jest skrócić kark socjaldemokratom metodą Hugenberga, czemu nie uczynić tego metodą dra Schachta? Hugenberg prowadził walkę na narzuconym mu polu walki. Dr. Schacht sam wybrał pole walki. Przemysł i banki są po jego stronie. Kto wystąpi przeciw niemu?

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Duplika p. Wł. Grabskiego.

W odpowiedzi na replikę min. Kwiatkowskiego b. premier p. Wł. Grabski nadsyła nam nowe wyjaśnienie, którego ze względu na jego obszerne rozmiary w całości podać nie możemy.

W swym nowym liście otwartym p. Wł. Grabski zbija szczegółowo twierdzenie min. Kwiatkowskiego o przekupywaniu posłów sejmowych za pomocą kredytów, udzielanych instytucjom i przedsiębiorstwom, z którymi posłowie mieli bliższą styczność.

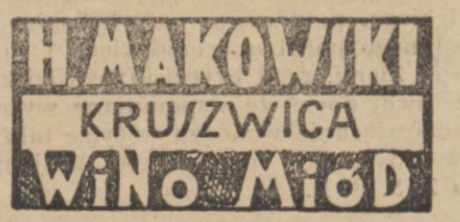
Między innymi p. Wł. Grabski pisze: „Pan Minister Kwiatkowski nie wymienia nazwisk i zapewne dobrze czyni, więc i ja nazwisk wymieniać nie będę. Ale bliżej rozpatrzyć, na czym miały polegać dowody korupcji, przytoczone przez Pana Ministra Kwiatkowskiego. Są to kredyty dla „Banku Ludowego”, „Banku Leśnego”, pod formą kredytu dla fabryki „Irena”, dla „Banku Narodowego” i dla „Związku Handlowego Rolników Polskich”. W tych trzech bankach w Zarządzie lub Radzie znajdowali się posłowie, więc rozumie się, że starali się oni ratować te placówki przed upadkiem, rząd temu sprzyjał, popierając je wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. Cóż w tem gorszego? Jednocześnie rząd popierał wobec Banku Gospodarstwa Krajowego cały szereg innych banków prywatnych, w których posłów nie było, jak naprzykład wymienione wyżej banki. Czego to dowodzi? Właśnie tego, że te poparcia nie miały charakteru politycznego. W istocie rzeczy w początkach roku 1924, gdy wprowadzono złotego, bardzo mi zależało na tem, by banki nie bankrutowały, by przez to nie wytworzyła się atmosfera kryzysu. Jeżeli w Radzie lub Zarządzie jakiego banku byli posłowie, nie mogło to być przyczyną, by ban-om tym dopomóc lub motywowem, by je pozostawić własnemu losowi”.

Przedstawiliśmy dokładnie okoliczności, towarzyszące udzielaniu kredytów wspomnianym przedsiębiorstwom, p. Wł. Grabski dłużej się zatrzymał nad sprawą Chorzowa, która stanowi najcięższy zarzut w oskarżeniu min. Kwiatkowskiego. „Szkoda — pisze p. Wł. Grabski, — przytaczając, jak przy pomocy mobilizowania posłów udało mi się otrzymać jeden milion bonów, nie zaznaczył Pan Minister Kwiatkowski, wiele Chorzów otrzymał w zca-

nie moich rządów w roku 1924 i 1925, już bez mobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku znajdujemy w pasywach kapitał Ministerstwa Skarbu w kwocie 9.931.701 złotych, a pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 złotych. Wśród tych sum ów milion bonów to niewiele. Widać z tego, że nie zawsze dawalem Chorzowowi „twarde i złowrogie” odpowiedzi — „nie dam”.

Swoją replikę p. Wł. Grabski kończy następującymi słowami: „Nie przeczę temu, że obyczaj życia parlamentarnego przybierały u nas formy dla władzy państwowej uciążliwe i utrudniały nieraz sprawę ku dobru publicznemu skierowaną. Nie przeczę też, żeby reforma tych obyczajów nie była potrzebna. Ale przeczę stanowczo, by istniała korupcja stronnictw sejmowych przez mój rząd. Ani stronnictwa sejmowe nie stały tak nisko, by dały się korumpować, ani też ja bym nie wahał się ani chwili dłużej pozostawać przy władzy, gdybym widział, że zmuszony jestem utrzymać się przy niej drogą korupcji. Wszak o samą władzę zbytnio mi się nie rozchodziło. Ustąpiłem, nie otrzymawszy ani razu wotum nieufności. Poczć miałem sobie kupować głosy poselskie, skoro mając je odszedłem?”

Twórczość państwa była dla mnie ciężką pracą, podczas której niejednemu się naraziłem, a nikogo nie kupowałem. Nie miałem powodów, by sprawowanie władzy przedłużyć, obciążając swoje sumienie. Gotów byłem każdej chwili odejść. Wszak wcześniejsze moje odejście, byłoby dla mnie tylko ulgą, netylko doraźną, ale i ulgą na dziś jeszcze. Kto na chłodno całą sprawę rozważy, to sądzić, że musi dojść do przekonania, że Sejm nasz nie był gorszy od wszystkich sejmów świata, że teza o systemie korupcji Sejmu przez mój Rząd, jest to fikcja, w którą niektórzy mogą wierzyć, skoro już się z tą myślą żyli, tak, że nie chcą jej poddać rewizji, ale inni winni stanowczo odrzucić ją jako nieprawdziwą i szkodliwą”.



Echo konferencji katolików francuskich z niemieckimi.

PARYŻ, 27.XII (Pat). Wobec poruszenia, jakie wywołała ostatnia konferencja delegacji katolików francuskich z przedstawicielami niemieckiego centrum, korespondent PAT'a zwrócił się do jednego z uczestników wycieczki prof. René Pinon, który udzielił mu następujących wyjaśnień o charakterze konferencji, a w szczególności o incydencie z ks. Ulitzką:

Konferencja ta nie była pierwsza. Od kilku lat grupa katolików francuskich spotyka się co rok z odpowiednią grupą niemiecką. Celem tych spotkań jest ustalenie coraz ścislejszych stosunków osobistych, aby tą drogą rozwiązać nieporozumienia i usunąć między obu narodami podejrzania, które zrodziły się w toku ostatniej wojny. Program mający się toczyć rozmów ustalany jest zgórą w głównych swych zarysach. W tym roku dwaj referenci, wyznaczeni z każdej strony, powinni byli przedstawić to, co przeciętny obywatel we Francji zarzuca Niemcom i odwrotnie. Niema więc czego się dziwić, że jeden z referentów pos. Ulitzka zarzucił między innymi Francji, że staje w obronie interesów Polski i nie dopuszcza możliwości jakiegokolwiek zmiany granicy polsko-niemieckiej. Lecz gdy delegacja niemiecka wyraziła życzenie, aby wymieniona kwestja granic dyskutowana była na następnym posiedzeniu, delegacja francuska zebrała się na naradę i przedstawiła na piśmie deklarację, którą odczytał prof. Brünsh. Według brzmienia tej deklaracji, Francuzi odmówili wogóle dyskutowania wszelkich kwestyj politycznych, interesujących poszczególne rządy lub Ligę Narodów, a tem bardziej spraw, obchodzących państwo trzecie, nie reprezentowane na konferencji.

Stanowisko, zajęte w tej kwestji przez delegację francuską, wywołało wielkie zamieszanie w kołach delegacji niemieckiej. Zebrała się ona na prywatną naradę i, po dość burzliwych obradach, oświadczyła, że przyjmuje punkt widzenia delegacji francuskiej. — Wyjaśnienia te — oświadczył w zakończeniu prof. Pinon — powinny wystarczyć dla sprostonania pewnych błędnych informacji, które wkładły się do sprawozdań prasowych, i do odparcia zarzutów, uczynionych w prasie nacjonalistycznej, jakoby delegacja francuska biernie zniosła ofenzywę posła Ulitzki.

O amnestję we francuskiej Izbie Deputowanych.

PARYŻ, 27.XII (Pat). Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Izby obejmował między innymi interpelacje w sprawie amnestji. Socjalista Moutet przypomina interwencję, poczynioną na rzecz Leona Daudeta, zaznaczając, że nie sprzeciwia się jego ulaskawieniu, domaga się jednak, aby amnestja stała się powszechną. Herriot oświadczył, że interwenjował na rzecz Daudeta jedynie w swem własnym imieniu, a także zgodnie z tradycją republikańską. Następnie zabrał głos Tardieu, oświadczyając, że prawo łaski przysługujące jedynie prezydentowi republiki i nie może być przedmiotem interpelacji parlamentu. Z tego powodu premier domaga się wycofania interpelacji, stawiając przytem kwestję zaufania. W głosowaniu uchwalono 303 głosami przeciw 206 odrzucić rozpatrywanie interpelacji.

Boże Narodzenie w Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Tass donosi: Po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia były obchodzone w Z. S. R. R. jako dni pracy, w czasie których stosownie do systemu pięciodniowego tygodnia pracy, pracowano 1/3 ogólnej liczby robotniczych, zaś 1/3 korzystała ze zwykłego odpoczynku. Z inicjatywy szerokiej mas robotniczych dzień 25 grudnia uznany został za „drugi dzień uprzemysłowienia kraju”. Robotnicy większości zakładów przekazali zarobki z tego dnia na rzecz funduszu uprzemysłowienia kraju.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 27.XII (Pat). — Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę grudnia r. b. wykazuje zapas złota 682.637 tys. zł. t. j. o 54 tys. zł. więcej niż w dekadzie poprzedniej. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.457 tys. zł. do sumy 417.344 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4.857 tys. zł. do sumy 193.225 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 10.216 tys. zł. i wynosi 589.465 tys. zł. Również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 80 tys. zł. do 74.903 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 10.970 tys. zł. od kwoty 149.452 tys. zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 15.833 tys. zł. (495 083 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24.412 tys. zł. (1.261.423 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 38,86% (8,86% ponad pokrycie statutowe) Pokrycie kursowco-walutowe wynosi 62,75% (22,75% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 54,12 proc.

Dyskusja w sprawie polityki zagranicznej w Izbie Deputowanych.

PARYŻ, 27.XII (Pat). W dniu dzisiejszym Izba prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Franklin Bouillon zarzuca Briandowi, iż przepisy traktatu wersalskiego są niewłaściwie stosowane i stara się wykazać, iż układ locarneński, będący pochodzący germańskiego przyczynił się do zmniejszenia gwarancji, posiadanych przez Francję. Przeciwno zarzutom tym zaprotestował Briand, przypominając uroczystą deklarację kanclerza Müllera, uznającą sprawę Alzacji i Lotaryngji za ostatecznie zlikwidowaną. Briand dodał, iż układ locarneński został zawarty w porozumieniu z Ligą Narodów i zgodnie z jej zasadami.

Po tych słowach Brianda zabrał ponownie głos Franklin Bouillon, stwierdzając, iż dzięki sowiecko-niemieckiej współpracy w dziedzinie chemii i aeronautyki Chiny zostały zmiażdżone w Mandżurji, przyczem dodał, iż szereg wybitnych osobistości niemieckich nie ukrywa się wcale z tem, że woła niebezpieczeństwo bolszewizacji Niemiec od porozumienia z Francją. Przeciwno temu zaprotestował żywo deputowany Grunbach, podając w wątpliwość wiarygodność zapewnień Franklin Bouillona.

Z kolei przemawiał ponownie Briand, zaznaczając, iż w Hadze poczynione zostały wszelkiego rodzaju zastrzeżenia, aby żadne zobowiązania nie miały charakteru ostatecznego przed dokonaniem ratyfikacji. Jeżeli — zakończył Briand — uważacie, że rząd naraża na szwank

niebezpieczeństwo narodowe, to o babcie go. Następnie Franklin Bouillon występował z krytyką ewakuacji Nadrenji. W odpowiedzi na to Briand zaznaczył, iż bezpieczeństwo w Nadrenji zostało zapewnione i przed ewakuacją drugiej strefy przedsięwzięto wszelkiego rodzaju środki ostrożności.

Po tem oświadczeniu zabrał głos deputowany Reibel, który odczytał dokument, podpisany przez Focha w roku 1926, w którym zmarły marszałek stwierdza, iż Niemcy stają się narodem coraz liczniejszym i silniejszym i coraz bardziej laknącym odwetu. Wobec tego marszałek domagał się z naciskiem aby nie skraczać z terminu, przewidzianego dla ewakuacji, zwłaszcza mając na uwadze przeprowadzoną organizację armji francuskiej i niezapewnioną jeszcze obronę granic. Briand, zabierając głos, podkreślił wielkie znaczenie tego dokumentu i oświadczył, że dokument ten został doręczony prezydentowi republiki i przesowni rady ministrów, lecz że on sam go nie otrzymał.

Foch zakomunikował zapewne międzysojuszniczej komisji wojskowej o posiadaniu tego dokumentu, — mówił Briand — lecz ja, który pracowałem z nim razem, nic o tych dokumentach nie wiedziałem. Dopiero dzisiaj dowiedziałem się o istnieniu dokumentu, dotyczącego sprawy obrony narodowej, który był odczytany przez deputowanego Reibela. Jest to bardzo smutną rzeczą. Oto wszystko, co chcę powiedzieć, — zakończył Briand.

Oświadczenie Brianda.

PARYŻ, 27.XII (Pat). W zakończeniu przemówienia, wygłoszonego dziś rano w Izbie Briand oświadczył, że uda się do Hagi i Londynu, jedynie posiadając pełne zaufanie Izby. — Paul-Boncour domagał się, aby wszystkie dyskusje związane z Niemcami

były prowadzone na przyszłość pod znakiem energicznej i surowej kontroli międzynarodowej, bez czego — zdaniem mówcy — wszystkie projekty mające na celu ugruntowanie pokoju, są niekompletne i nieskuteczne.

Votum zaufania dla francuskiej polityki zagranicznej.

PARYŻ, 27.XII (Pat). Izba Deputowanych w głosowaniu uchwaliła 342 głosami przeciwko 17 votum zaufania dla polityki zagranicznej

rządu. Prawie cała lewica powstrzymała się od głosu. Podczas głosowania panował nastrój podniecenia.

Konflikt między duchowieństwem a rządem na Litwie.

KOWNO, 27.XII (Pat). „Lietuvos Aidas” zamieszcza dzisiaj artykuł, pierwszy z serii zapowiadanych, jakie mają omówić konflikt pomiędzy duchowieństwem katolickim na Litwie a rządem. „Lietuvos Aidas” w tym artykule twierdzi, że nieporozumienie miało swój początek w niezadowolaniu, jakie powstało w sferach wyższego duchowieństwa, w związku z zarządzeniem władz rządowych, ma mocy którego kler ka-

tolicki zaczął otrzymywać swe gaże bezpośrednio od rządu, a nie, jak poprzednio, za pośrednictwem kurji biskupiej. Zarządzenie to zostało wydane na skutek skargi, jakie dochodziły do rządu, że księża nie otrzymują swej gaży, jakkolwiek kurja gaże dla nich już otrzymała.

Artykuł kończy się zapowiedzią szeregu dalszych artykułów, które oświetlą stosunek duchowieństwa katolickiego na Litwie do rządu.

Przed drugą konferencją haską.

Narady gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 27.XII (Pat). W godzinach popołudniowych zebrał się dziś gabinet Rzeszy na posiedzenie, poświęcone szczegółowemu omówieniu kwestyj objętych programem drugiej konferencji haskiej. W obradach gabinetu brał również udział prezydent Banku Rzeszy Schacht. Nad przedłożonymi przez przedstawicieli odnosnych ministerstw zainteresowanych

sprawozdaniami wywijała się ożywiona wymiana zdań, którą ze względu na rozległy i skomplikowany charakter materji, postanowiono odrzucić do jutra. Zapowiedziane dziś rozstrzygnięcie w sprawie składu delegacji niemieckiej na konferencję haską również odłożone zostało do dnia jutrzejszego.

Gwałtowna burza.

MADRYT, 27.XII (Pat). Na wybrzeżach Atlantyku szroty się burza niesłychanej gwałtowności. Dwa statki niegdy rozbiła. Załogę jednego zdołano uratować.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE
w Wilnie, ul. Dominikańska 5 (z prawami).
Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. — Klasa organowa. — Śpiew solowy. — Wykłady przedmiotów teoretycznych. — Zespoły: kameralny, chórny, orkiestrowy. — Pierwszorzędne sily nauczycielskie.
Opłata kwartalna. Sekretarjat czynny od godz. 4—7 wiecz.

Na święta polecamy **PIWO**
Browaru „SZOPEN” TELEFONY 5-44, 14-95, 6-72

DNIA 29.XII.1929. O GODZ. 8.30 WIECZ. WSZYTKIE RADJOSTACJE W POLSCE NADAWAĆ BĘDĄ

WIELKI KONKURS MUZYCZNY RADJOWY
DOSTĘPNY DLA WSZYTKICH RADJOSŁUCHACZY

NIEZWYKLE LICZNE I CENNE NAGRODY OFIAROWANE PRZEZ WIELKIE FIRMY RADJOWE

Sezegóły konkursu podawane będą codziennie wieczorem przez Radio.

Jedenasta rocznica powstania wielkopolskiego.

POZNAŃ, 27.XII (Pat). Poznań święcił dziś uroczyste 11-tą rocznicę powstania wielkopolskiego, połączone z 10-letnim Związku Ociemniałych Żołnierzy. Z okazji tej odbył się wieczorem kapistrzyk oraz apel poległych, a dziś przed południem w katedrze solenne nabożeństwo.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była uroczysta akademja w auli uniwersyteckiej, na którą złożyły się produkcje wokalne oraz szereg przemówień. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Federacji gen. dr. Górecki. Przypomniałszy że równocześnie z rocznicą powstania wielkopolskiego święci Związek Ociemniałych Żołnierzy 10-letnie swej działalności mówca stwierdził, że hasłem ociemnianych żołnierzy jest wiara, ojczyzna i honor żołnierski, poczem oddał hołd pamięci poległych w czasie wszystkich walk o niepodległość Polski. Mówca następnie omówił genezę i zadania Federacji oraz nakreślił obszerne obrazy pracy Federacji. Zakończył ją dekoracją krzyżami zasługi członków Związku Ociemniałych Żołnierzy oraz innych zasłużonych obywateli.

Wzrost wpływów nacjonalistycznych w Egipcie.

KAIR, (Pat). W wyniku powszechnego głosowania do parlamentu, wybrano 186-ciu wafdystów (skrajnych nacjonalistów), 4-eh watanistów, 3-eh ittehadystów i 19-tu niezależnych.

Kradzież biżuterji.

WIEDEN, 27.XII (Pat). Onegdaj aresztowała policja zamieszkałą w jednym z pensjonatów tutejszych Irenę Chranzową z Tarnowa, pod zarzutem kradzieży biżuterji wartości 35.700 szylingów na szkodę drugiej lokatorki tego pensjonatu.

Rozboje w Nigerji.

LONDYN, 27.XII (Pat). Biuro Reutersa donosi na podstawie depesz z Nigerji, iż w okręgu Owerrri dokonano się liczne rozboje. Wydano tam energiczne zarządzenia w celu przywrócenia porządku. Rozruchy na południe od Okigwi szeregają się coraz bardziej. Tubylcy zaatakowali osadę jednego ze swych wózków, który odmówił wzięcia udziału w rozrachach. Wśród otoczenia wodza 4 ludzi zostało zabitych, a 20 odniosło rany. Poczyniono zarządzenia obronne.

Ognisko domowe.

W epoce bankrótów dla bezdomnych, obzów mieszkaniowych pod mostem, w czasach fatalnego zastój budowlanego — miejsce ludziom o idealnym ognisku domowym, może wyglądać na przykrzy żart. Ponieważ jednak są znaki na niebie i ziemi, że taki smutny stan rzeczy wkrótce u nas się zmieni, i że chociaż mocno spóźnieni, podziemy śladem krajów zachodnich, — godzi się chociaż kilka słów na ten temat powiedzieć.

Oto szwedziwa Szwecja gorącej pod przygotowuje się do otwarcia Wystawy pod hasłem: „Idealne ognisko domowe dla każdego”. Wystawa ta obejmie wszystko co dał może przemysł, rzemiosło i sztuka w zastosowaniu do budowy idealnego domu i mieszkania.

Wielu z nas westchnie sobie melancholijnie na ten temat, zatrważa on nam bowiem życie od dziesięciu lat, ale ponieważ, jak rzekłem wyżej, u nas te rzeczy niezadługo wejdą na drogę energicznej realizacji — już dzisiaj trzeba się do tej chwili przygotować. Już dzisiaj trzeba sobie zbierać pojedyncze cegły, z których w niedługim czasie nasze, nasze idealne ognisko nam wybudują.

Jakto zbierać cegły? Zapytacie. No, nie — in natura — oczywiście, ale zbierać je w postaci dziesięciocentów, bo taka jest przeciętna cena jednej cegły.

To prosta sprawa. Zakładam sobie książeczkę oszczędnościową w P. K. O. — i składam tam w postaci złotych — te dziesięciocentowe cegiełki. Pewnego dnia składam tam 50 złotych, przychodzą do domu i z dumą mówię żonie: „kupilem dzisiaj 500 cegieł do naszego przyszłego domu!” Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc będziemy widzieli jak bloki naszych cegieł rosną, mnożą się, już liczą się na tysiące.

Naz dom rośnie jak na dróżdżach — dzieki naszej upartej, fanatycznej, zachłannej oszczędności. To nie, że te cegły narazie składamy na książeczkę do P. K. O. Chodzi o to, żeby było ich tam jak najwięcej!

A więc do dzieła budowniczości własnych domków! Ja już dawno zacząłem!

Gleńda warszawska z dn. 27.XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88—8,90—8,86
Belgia	124,61—124,92—124,30
Holandja	369,30—360,20—358,40
Kopenhaga	238,80—239,40—238,20
Londyn	43,43/4—43,54—43,22/2
Nowy York	8,57/4—8,59/4—8,55/2
Parys	35,16/2—35,15—34,98
Praga	36,07/2—36,47—36,34/2
Szwajcaria	173,06—173,40—172,63
Wiedeń	125,30—125,61—124,99
Wiochy	40,58—40,70—40,46
Berlin	218,13
Gdańsk	173,71

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwesty.	119,00—118,50
Promjowa dolar.	67,50—67,00
5% konwersyjna	49,76
6% dolarowa	50,61
7% stabilizacyjna	88,50
8% L. Z. R. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemski	48,00—48,10
8% warszawska	67,75—67,50
8% Łódź	61,00
8% Pl.trkwa	61,70

AKCJE:

Bank Polski	178,00
Bank Spółk. Warsz.	78,50
Kijowski	60,00
Kukier	27,00
Łazny	4,00
Limp	37,50
Modrzew	18,00
Starachowice	21,75
Haberbusch	105,00
Majowski	60,00

Popierajcie przemysł krajowy

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dymisja ambasadora amerykańsk. w Berlinie.

BERLIN, 27.XII. (Pat.) Ambasador amerykański w Berlinie Jakob Gould Shurman otrzymał dziś z Waszyngtonu, w odpowiedzi na prośbę zwolnienia go z dotychczasowego stanowiska telegram urzędowy o przyjęciu jego dymisji przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ambasador Shurman wyjedzie z początkiem stycznia do Nowego Jorku, gdzie już od września przebywa jego rodzina. Kwestja nas-

tepcy po Shurmanie, który od czerwca 1925 roku, sprawował urząd przedstawiciela dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Berlinie, dotychczas nie została rozstrzygnięta. W maju 1928 roku ambasador Shurman, wraz ze zmarłym ministrem Strasenmanem, uzyskali na uniwersytecie heidelberskim tytuły doktorów honoris causa.

Pożar w Białym Domu.

NOWY JORK, 27.XII. Dnia 24 b. m. w wieczór wigilijny o godz. 20-ej wybuchł pożar w skrzydle Białego Domu w Waszyngtonie. W chwili, gdy zauważono ogień, prezydent Hoover wraz z małżonką rozdawali podarki dzieciom. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością, zagrażając bezpieczeństwu gmachu głównego. Na ratunek pośpieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej w Waszyngtonie i dopiero po 3-godzinnej pracy ogień zdołano ująć.

W zachodnim skrzydle Białego Domu, w którym wybuchł pożar, mieści się większa część biur i urzędów, oraz gabinet pracy prezydenta Hoovera. W biurkach, szafach i kasach w tych lokalach znajdowały się dokumenty państwowe wielkiej wagi, jak również i bardzo obfity materiał historyczny. To też prezydent Hoover spozostężył pamięć, pierwszy rzucił się na ratunek, by ratować cenne papiery. Straty sięgają 100.000 dol.

Po zamachu na wicekróla Indyj.

Aresztowanie 7 osób podejrzanych o udział w spisku.

LAHORE, (Pat.) W wyniku poszukiwań i rewizji, przeprowadzonych w kilkunastu domach, policja aresztowała 7-miu ludzi, podejrzanych o udział w zamachu na wicekróla

Aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z akcją kongresu nacjonalistycznego, oraz Ligi Młodzieży Indyjskiej.

Pożar w czesostowackim min. szkolnictwa.

PRAGA, 27.XII. (Pat.) W czasie świąt Bożego Narodzenia w gmachu ministerstwa szkolnictwa wybuchł pożar, który straż pożarna po kilkugodzinnych usiłowaniach zdo-

łała ugasić. Niemniej ofiarą pożaru padło szereg aktów oraz zbiory z zakresu sztuki ludowej. Pożar wybuchł naskutkiem zapalenia się od kominu belki sufitowej.

Wyrok w procesie trucicielek węgierskich.

BUDAPEST, 27.XII. (Pat.) (Węgierskie biuro korespondencyjne). W drugiej części procesu trucicielek przed sądem okręgowym w Szolnieku zapadł dziś wyrok skazujący 42-letnią Marię Psabai na podstawie jej

własnych zeznań i przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 15 lat ciężkiego więzienia. Drugą oskarżoną Esterę Takach uwolniono ze względu na brak dowodów.

Krewki Brazylijczyk.

RIO-DE-JANEIRO, 27.XII (Pat) W następnym sprzeczki, wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych, dep. Lopes zabił w sali

obrad wystrzałem z rewolwera jednego ze swych przeciwników.

Katastrofa samolotu Lebrixa.

PARYŻ, (Pat.) Z Birny donoszą, że wskutek silnej burzy, znajdujący się w locie Lebrix i Rossi musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa mia-

ła miejsce w nocy w górach w pobliżu Moulmeine. Lebrix wyszedł z wypadku cało. Rossi jest lekko ranny. Samolot uległ rozbiciu.

Katastrofa parowca.

MARSYLJA, (Pat.) Otrzymał tu depesza radiowa parowca „Immerhite” który zatonął w miejscu pod 42,16 st. szerokości północnej

i 5,36 st. długości wschodniej. Załogę parowca zabrał na swój pokład parowiec włoski „Leonardo”.

SPORT

GÓRNY ŚLĄSK BIJE W BOKSIE WILNO

Nowy Zarząd Wil. Okr. Związku Bokserskiego rozpoczął swoją działalność sportową od zorganizowania w sali Okr. Osrodek W. F. Wilno w dniu 20 grudnia b. r. pierwszego międzyokręgowego meczu bokserskiego pomiędzy reprezentacją Górnego Śląska i Wilna.

Ze zmech ten doszedł do skutku należy to zawdzięczać życzliwemu stanowisku, jakie w tej sprawie zajął P.Z.B., który wystąpił do Wilna reprezentację Górnego Śląska na b. dogodnych warunkach.

O zainteresowaniu się meczem świadczy najlepiej fakt, że mimo dnia powszedniego sala Osrodek W. F. wypełniła się po brzegi publicznością (ponad 900 osób), a znaczna część widzów wzięła udział w odesłaniu do kasy z powodu braku miejsc.

W skład reprezentacji bokserskiej Górnego Śląska weszli czolowi pięściarze tam. Okręgu jak: Kerner (waga kogucia), Monko (mistrz Polski, wagi piórkowej), Górny (mistrz Polski, wagi lekkiej), Bara (waga półśrednia), Wienorek (waga średnia) i Garstecki (waga półciężka).

Po ceremoniach powitalnych i wręczeniu przez Górnolazaków reprezentacji Wilna upominku zadziwiająco gong i na ringu stała pierwsza para:

Kerner—Michalowski.

Już po pierwszej rundzie było widoczne, że Wilnianin jest za słabym przeciwnikiem dla ruchliwego i silnego Górnolazaka i że nie wytrzyma 3 rundowej walki. Jak się o tym ogólnie spodziewano walka zakończyła się nokautem Wilnianina w 5-ej minucie.

Łatwe zwycięstwo na początku meczu zapoczątkowało dalszą serję zwycięstw Górnolazaków, przy nieznacznej jednak przewadze punktów tych ostatnich (1 lub pół punkta).

Następna kolejka walki: Monko—Łukmin przyniosła zwycięstwo na punkty mistrza Polski, który górował technicznie i taktycznie nad swym przeciwnikiem i zademonstrował wysoki poziom boksu dzielnicę śląską.

Mistrz Polski Górny natrafił na przeciwnika (Pilmik), który był najlepszym z całego zespołu wileńskiego.

W 2-ch pierwszych rundach Wilnianin trzymał się nieźle, jednak pod koniec opadł z sił i uległ na punkty mistrzowi Polski.

Podkreśli należy dzielnicę i ładną walkę Górny.

W następnym spotkaniu Bary z Mirinowskim sędziowie przyznali początkowo zwycięstwo Wilnianinowi, jednak komisja odwoławcza na sprzeciw kierownika ekspedycji Wendego anulowała poprzednią decyzję i uznała Mirinowskiego za pokonanego przewagą pół punkta.

Naszym zdaniem wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi spotkania. W wadze średniej walczył Wienorek z Matulewiczem.

Już sama różnica wzrostu (Wienorek był o głowę wyższy od swego przeciwnika) dawała duży rancie Górnolazakowi do tego zaś należy dodać większą rutynę meczową i wyrobienie techniczne gościa.

Jak można się było spodziewać zwyciężył na punkty Wienorek.

Ostatniej walki oczekiwano z dużym zainteresowaniem ze względu na udział w niej Wojtkiewicza, uchodzącego słusnie, czy nie słusnie za najlepszego boksera Wil. Okr.

Wilnianin aczkolwiek nieźle stonkownie technicznie wyszkolony walczył naogół z rezerwą operując ciągle unikaniem i popychaniem przeciwnika.

Słabe i rzadkie ciosy mistrza Wilna wagi półciężkiej likwidowane były bez trudu i w rezultacie ogłoszone zostały zwycięstwo na punkty Górnolazaka.

Rezultat końcowy spotkania brzmi 6:0 na korzyść reprezentacji Górnego Śląska.

Oceniając bokserów miejscowych trzeba podkreślić, że za wyjątkiem b. słabego Michałowskiego pokonani wykazali wcale nie niski poziom techniczny. Brak im rutyny meczowej oraz wytrzymałości jednak braki te mogą być z czasem wyrównane przez częste spotkania z pracą trenera.

Goście pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie. Walczyli ładnie i foir i zdobyli ogólne uznanie widzów, którzy darzyli ich czczie żywym oklaskami.

Na ringu sędziowali pp. Bartuzel (prezes Wil. O. Z. B.) i Kłomkowski. Z gości uczestniczyli w komisji p. Sadtowski.

Propaganda boks cel swój osiągnęła.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Płon złodziei w czasie świąt.

Stanisławowi Sadowskiemu (ul. Bakszta 11), po otwarciu mieszkania dobrany kłuzem, skradziono wiele bielizny wartości 422 zł.

Uwaga Urzędy Pocztowe, Banki i Notariuszel

Zgubiono 4 weksle dn. 24 b. m. między 6- i wiecz. na 1) wystawca Fabr. konserw Delfin w Wilnie płatny 3/7 na sumę 1000 zł., 2) - - - - - 800 zł., 3) - - - - - 28/8 na sumę 150 zł., te 3 weksle na zlecenie N. Bonder w Warszawie oraz 4-y weksel wystawca H. Widawski, Łódź, płatny 1/3 na sumę 70 zł. Uciążliwe znalazłże uprasza się za większym wynagrodzeniem dostarczyć na ulicę 3-go Maja dom N. 1 m. 9, telefon 18-11 i 10-73. Wyżej podane weksle bez zyr Samuela Amurskiego będą nieważne.

Folwark

Majątek

Oddamy

Dom i wille

Bez żadnych kosztów

obszaru 40 ha, z nowymi zabudowaniami w pobliżu Wilna sprzedamy z dopłatą 180'00 zł. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. obszaru 150 ha z bardzo ładnymi zabudowaniami sprzedamy za 10000 dol. odległy od Wilna 5 kilometr. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. w dzierżawę folwark 200 ha w pobliżu st. kol. za 700 pułów tenuty dzierżawnej. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. dochodów tylko do własnego użytku posiadamy w większej ilości do sprzedania Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. załatwiamy lokaty w różnych sumach, najpewniej zabezpieczone Wil. Biuro Komis.-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

SKŁAD MEBLI B. ŁOKUCIEWSKI UL. WILEŃSKA 23 poleca w wielkim wyborze: Łóżka składane polowe od zł. 24.- metalowe na siatce 45.- Materace z morskiej trawy 30.- sprężynowe 60.- Otomany 125.- Kozetki 70.- Szafy ubranowe z bielizniarką 155.- Kredensy 275.- Krzesła wiedeńskie wielki wybór 10,50 Stoly jadalne rozsuwane klubowe 85- oraz garnitury salonowe, wyplaine, meskie pokoje.

SPÓLNIKA przymje z kapitałem 10-25 tys. zł. do interesu handlowego, prosperującego od 1928 roku, prowadzonego na zdrowych zasadach handlowych, o prawidłowej księgowości. Potrzebny kapitał dla obrotu, pogađana jest współpraca. Reflektujcie na spółnika bezwzględnie uczciwego. Potędanym jest kupiec w starszym wieku, doświadczony, energiczny i zamieszany w handlu, ewentualnie przyjmijcie spółniczkę. Łaskawe zgłoszenia do Agencji „Polkres”, Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17 80 3822 2

Prosimy się przekonać, że podłożony i skarpetki modne i mocne oraz płótna, flanela, satyny, jedwabie, kołdry watawo sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI Wileńska 27. ECOLE PIGIER de PARIS pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 2186

Niefortunalni złodzieje.

Bukin Dora, folw. Berekowszczyzna, gm. rudomskiej zameldowała, że z jej lasu skradziono drzewa dębowe wartości 150 zł. Kradzieży dokonał Fidus Jan, którego wraz ze skradzionym drzewem zatrzymano.

Na terenie II komisariatu został zatrzymany zawodowy złodziej Rynkiewicz Wincenty (Polocka 4) ze skradzionym kradzieży przy ul. Tychostrawskiej 9 na skradzie Symonowskiego Bohdana, z mieszkania którego skradł garderobę na sumę 350 zł.

Mackiewiczowi Władysławowi (Soltaniska 23) skradziono zegarek kieszonkowy wartości 75 zł. Kradzieży dokonał Łowicki Jan, Soltaniska 22. Zegarek nie odnaleziono.

W dniu 26 b. m. na usiłowaniu kradzieży z mieszkania Stasiewiczowej Apolonji (Ludwiskarska 4) zatrzymano zawodowych złodziei Gorfajna Arona i Raieha Boreha.

Zamachy samobójcze.

W dniu 24 b. m. wskutek zatrucia się spitymulem skłonym zmarł Romuald Kiciel zamieszkały w domu noclegowym przy ul. Polockiej 4.

W dniu 25 b. m. Berezowski Józef, lat 24 (Gajowa 7) wypił esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

W dniu 26 b. m. Malachowska Zofja (Jerolimaska 44) wypila esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

W dniu 26 b. m. Niewiarowiczówna Jadwiga, lat 17 (Legionowa 59) wypila przez nieostrożność esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

Ofiarna praca naszej straży ogniowej.

W ciągu ubiegłych trzech dni świątecznych nasza straż ogniowa pełnia swe obowiązki niezmiernie dzielnie.

Wywołano ją osiem razy do wypadków pożarów i innych, gdzie życie ludzkie i ich dobro było zagrożone.

Na szczęście poza jednym wypadkiem, który przybrał poważniejsze rozmiary o czym piszemy na innem miejscu, wszystkie inne skończyły się bez większych następstw.

W drugie święto zaalarmowano straż, że na oddalonej od śródmieścia posesji Nr. 64 przy ul. Majowej wpadło do studni dziecko.

Na ratunek wysłano pogotowie. Po zabiegach pełnych ofiarności, strażak wydobyl na powierzchnię ziemi mniącegą kocic, które wpadły do lodowatej wody, kwiłilo ją dziecko, czem wprowadziło w błąd mieszkańców.

Harec taksówek.

Przy ul. Zamkowej została uderzona przez autobus 1410, Katkowska Malwina, Zamkowa 15, która padając doznała złamania nogi i ogólnego pothuczenia.

Katkowska pogotowie ratunkowe odwoziło do szpitala św. Jakóba.

W dniu 25 b. m. taksówkarz Nr. 45 przy ul. W. Pohulanka najechała na Jadwigę Wojtkiewiczównę, Amelję Tazkiewiczównę. Pierwsza z nich otrzymała 5 ran, druga doznała ogólnego obrażenia ciała. Szofer zbiegł.

Ładny listonosz.

Wczoraj z rana doręcznik Bolesław Matuzewicz (ul. Niedzwiedzka 15) zawiadomil policję, iż nieznanemu mu listonosz pozostał w jego doroczce paczkę listów w ilości 114 sztuk adresowanych do różnych osób.

Listy zwrócono urzędowi pocztowemu, zaś w sprawie tej wdrożono śledztwo.

OFIARY:

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych pos. Dr. Stefan Brokowski na domow. Biaka im. Marszałka Piłsudskiego 20 zł.

B. Leszczyński Okręgowy Inspektor Pracy zamiast wizyt i życzeń świątecznych i noworocznych — zł. 20 dla najbardziej potrzebujących dzieci do uznania Redakcji.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych starosta święciański p. Stefan Mydlarz złożył 30 zł. na ręce Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na choinkę dla biednych dzieci pow. święciańskiego.

P. Ratyński Edward, przez Wileńską Izby Skarbowej na Dom Sierot im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — zł. 20.

Przebywający na urlopie przez inż. Józef Zółtowski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, przesłał na ręce Redakcji na Dom Wychowawczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 50 zł.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Antoni Wiszniewski składa na Stowarzyszenie Młod. Polskiej Rozmieszczeniowej im. Sw. Kazimierza zł. 2.

W dalszym ciągu na ehoinkę dla dzieci w szkołach Macierzy złożyli: Tadzio i Rytka Kazimirscy — 10 książek. Księgarnia Św. Wojciecha — 16 książek. Szkoła 24-ta, oddział 2-gi zabawki, cukierki i zł. 1 gr. 67. Szkoła 24-ta, oddział 7-my — zł. 2 gr. 15. III-ci Kurs im. Ad. Mickiewicza — zł. 6 gr. 70. Pani Aniela Sztralowa — pierniki.

Wszystkim ofiarodawcom życzymy w imieniu swego dzielnego Polskiej Macierzy serdecznie „Bóg zapłać”.

Przebywający na urlopie przez inż. Józef Zółtowski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, przesłał na ręce Redakcji na Dom Wychowawczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 50 zł.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Antoni Wiszniewski składa na Stowarzyszenie Młod. Polskiej Rozmieszczeniowej im. Sw. Kazimierza zł. 2.

W dalszym ciągu na ehoinkę dla dzieci w szkołach Macierzy złożyli: Tadzio i Rytka Kazimirscy — 10 książek. Księgarnia Św. Wojciecha — 16 książek. Szkoła 24-ta, oddział 2-gi zabawki, cukierki i zł. 1 gr. 67. Szkoła 24-ta, oddział 7-my — zł. 2 gr. 15. III-ci Kurs im. Ad. Mickiewicza — zł. 6 gr. 70. Pani Aniela Sztralowa — pierniki.

Wszystkim ofiarodawcom życzymy w imieniu swego dzielnego Polskiej Macierzy serdecznie „Bóg zapłać”.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5. Od dnia 25 grudnia 1929 roku będzie wyświetlany film: aktów 12. W rolach głównych: Iza Norska, Harry Cort, Mieczysław Cybulski i Tadeusz Ordey.

925 (Przygoda jednej nocy) Dnia 25 grudnia 1929 roku będzie wyświetlany film: aktów 12. W rolach głównych: Iza Norska, Harry Cort, Mieczysław Cybulski i Tadeusz Ordey. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej.

KINO-TEATR „HELIOS“ Wileńska 38. Dzisiaj Cudo-sensacja wczehświatowa! 5 gwiazd w jednym filmie! Wstrząsający dramat erotyczny p/g głośnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie. W roli głównej bęgni ekranu JANETT GAYNOR. Reżyserja genialnego F. Murnau. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-ej.

Czterech diabłów Dzisiaj Cudo-sensacja wczehświatowa! 5 gwiazd w jednym filmie! Wstrząsający dramat erotyczny p/g głośnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie. W roli głównej bęgni ekranu JANETT GAYNOR. Reżyserja genialnego F. Murnau. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-ej.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22. Dzisiaj Arcydzieło epopei najnowszej produkcji słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. W roli głównej nekorenowana królowa ekranu Dziesiątki tysięcy statystów. — Specjalna ilustracja muzyczna. Poc. o g. 2, 4, 6, 8 i 10.20.

„ZŁOTE PIEKŁO“ DOLORES DEL RIO i KAROL DANE (Slim), znany z obrazu „Wielka parada“ Tajemnica skrzynki pocztowej według scenariusza J. Reillyńskiego. W rolach głównych: Marja Bogda, Ira Bellina, Stanisława Karlińska, Lindorówna, Jerzy Marr, Józef Węgrzyn, Bolesław Mierzejewski, Aleksander Zelwerowicz i inni. Fascynująca treść, genialna gra. Akcja rozgrywa się na tle przepięknych krajobrazów w Warszawie, Poznaniu, Krylnicy i Paryżu. Codziennie od godz. 12 w pol. do g. 4. wiecz. specjalne seansy dla młodzieży i dzieci po cenach zniżonych. Prawdziwa uczta dla bywałego kina. JACKIE U LUDOLERCÓW (Mały Robinson Cruzoe) Wielkie arcydzieło filmowe 10 aktów nadawy zajnych przygód matego rozbika. W roli głównej genialny i nieporównany Jackie Coogan.

KINO-TEATR SŁOŃCE Dąbrowskiego 5. Dzisiaj Po raz pierwszy w Wilnie! HARRY PEEL w walce z szajką handlarzy żywym towarem w najnowszym filmie 1930 r. p. t. „Ludzie bez oblicza“ Walka na lądzie i na morzu. Dramat sensacyjny w 12 wielkich aktach. Akcja tego filmu rozgrywa się w Starym Porcie Marsylii w tajemniczych apelnakach Portowej dzielnicy na słynnym Marsylijskim Moście.

„Ludzie bez oblicza“ Walka na lądzie i na morzu. Dramat sensacyjny w 12 wielkich aktach. Akcja tego filmu rozgrywa się w Starym Porcie Marsylii w tajemniczych apelnakach Portowej dzielnicy na słynnym Marsylijskim Moście.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85. D Z I Ś I! — Najpotężniejszy epos filmowy! — Reżyserja Carmine Gallone. DJABLICA Z TRYPOLISU Potężny dramat w 12-tych aktach. W rolach głównych niezapomniana z „Białej Niewolnicy“ uroczą LIANA HAID i ANDRE NOX. Nad program „Moniek Czarodziej“ — komedia.

D Z I Ś I! — Najpotężniejszy epos filmowy! — Reżyserja Carmine Gallone. DJABLICA Z TRYPOLISU Potężny dramat w 12-tych aktach. W rolach głównych niezapomniana z „Białej Niewolnicy“ uroczą LIANA HAID i ANDRE NOX. Nad program „Moniek Czarodziej“ — komedia.

KINO-TEATR Światowid Mickiewicza 9. D Z I Ś I! Pierwszy film z cyklu „Największa parada świata“. Tragikomiczne przygody oryginalnego „Szczepa“ na wojnie światowej w filmie „Dzielny wojak z Pragi“ Szczepa jako handlarz piesków. Dla młodzieży dozwolone.

D Z I Ś I! Pierwszy film z cyklu „Największa parada świata“. Tragikomiczne przygody oryginalnego „Szczepa“ na wojnie światowej w filmie „Dzielny wojak z Pragi“ Szczepa jako handlarz piesków. Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) D Z I Ś I! Wielki dramat życiowy „RAMONA“ (Biały Orzeł) Dramat w 8 aktach, osnuty na tle powieści Heleny Jackson. W rolach głównych: ulubienica publiczności pismienka Dolores del Rio, Warner Bakster i inni. Rzecz dzieje się w Kaliforniji. Bogata wystawa, bajeczna gra artystów, ciekawa treść. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 4.

D Z I Ś I! Wielki dramat życiowy „RAMONA“ (Biały Orzeł) Dramat w 8 aktach, osnuty na tle powieści Heleny Jackson. W rolach głównych: ulubienica publiczności pismienka Dolores del Rio, Warner Bakster i inni. Rzecz dzieje się w Kaliforniji. Bogata wystawa, bajeczna gra artystów, ciekawa treść. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 4.

Bezsprężarkowe silniki Diesel'a do mocy wycznie 1500 KM dla każdego ruchu. Słocznia Gdańska Gdańsk, Werftgasse 4, tel. 23441, Warszawa, Jasna 11-5, tel. 99-18, Łódź, Traugutta 9, tel. 41-83, Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85, Kraków, Wiślna 12, tel. 30-49, Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2710, Łwów, Podleskiego 7, tel. 48-88, Lublin, Erak. Przedmieście 56-8, t. 9-62, Równe, 3-go Maja 20, tel. 307, Wilno, Jagiellońska 9-12, tel. 8.84. Odznaczone zostały na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu medalem „Grand Prix“ i wielkim medalem złotym.

Chcesz do FILMU? Pisz zaraz, podaj adres, fotografie i znaczek poczt. „EMPEFILM“ — Kraków XI.

AKWIZYTORÓW, do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem, potrzebni inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się panowie. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłoście się do Bura „Rachuba“ przy ul. W. Pohulanka 1-a od godz. 10-12 i od 3-8 wiecz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9-3 pop. Nacelny redaktor przyjmuje od godz. 2-3 pop. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6-7 wiecz. we wtorki i piątki. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12-2 pop. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OŚLOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — komuni-katy — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkanicowe — 30 gr. za wiersz. De tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurier Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

